

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

DO Nr. DZISIEJSZEGO ZAŁĄCZAMY NASZ BEZPŁATNY NIEDZIELNY DODATEK.

Bank Związku Spółek Zarobkowych S-ka Akc. Oddział Wileński

WILNO, MICKIEWICZA 18 — Centrala w Poznaniu.

ODDZIAŁY: Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Katowice, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Lublin, Radom, Sosnowiec, Piotrków, Kielce, Bielsko, Gdańsk.

Kapitał zakładowy Zł. 22,000,000.

Przyjmuje wkłady w walutach obcych oraz **w złotych w złocie** zapewniając najwyższe oprocentowanie do 6 proc. **Załatwia wszelkie czynności, wchodzące w zakres bankowości.**

Największe w Europie Zakłady Przemysłu Bawełnianego

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY WŁÓKIENNICZE

K. SCHEIBLERA i L. GROHMANA

Spółka Akcyjna w ŁODZI

Tkaniny z bawełny, lnu, jedwabiu (sztucznego) dla użytku prywatnego, dla przemysłu oraz — specjalne — dla dostaw rządowych, celów wojskowych i sanitarnych

ODDZIAŁ SPRZEDAŻY W WILNIE

ul. Wielka 53, tel. 12-98.

Pięciobok.

W Niemczech zjawiał się, dosyć niespodziewanie, nowy pogląd w sprawie rewizji traktatów o granicę, a daje mu wyraz tygodnik Der Ring (nr. 31 r. b.), wydany z łona Herrenklubu, b. bliżni vicekanclerza Rzeszy p. von Papena, a zarazem mający dobre styczności z urzędem spraw zagranicznych na Wilhelmstrasse, jeśli nie z pod znaku komisarza hitlerowskiego w tym urzędzie p. Alfreda Rozeberga, to jednak ze starą gwardią dyplomacji niemieckiej z p. ministrem von Neurathem na czele. Pismo niemieckie widzi oznaki ruszania się rewizji:

— Coraz dośrobiej brzmi brzemienne w przeważeniu hula rewizji między wierszami zdarzeń światowej polityki, a od chwili zawarcia paktu czterech znalazło ono sobie nawet dyplomatyczne schronisko (einen diplomatischen Zufluchtsort) gdzie jednak, doprawdy, jak niewywołana dziewczina, strzeżone jest przez samego snoka niezgodny... Węgierski prezes rady ministrów Gömbös objechał Europę i w mowie końcowej wysunął węgierskie stanowisko w sprawie rewizji i równouprawnienia. Należałoby też wspomnieć o okazyjnej podróży przewodniczącego komisji rozbrojeniowej p. Hendersona... Można powiedzieć, że sprawa się nieco ruszyła (die Dinge etwas in Bewegung gekommen sind).

I oto, gdy sprawy się ruszyły, w Berlinie nagle trzęsie się tem zanębkopokojono.
Dlaczego? Szczęśliwą uwagę poświęca pismo niemieckie paryskim oddziałom tej ożywionej pobudki rewizyjnej, bo w Paryżu wyrażono taki pogląd:

1. Pakt czterech wyraźnie ogranicza w swym art. 2-im zakres zajmowania się rewizją do badania procedury stosowania art. 19-go paktu Ligi, mówiącego o rewizjach traktatów, a zarazem zastrzegając załatwienie tych spraw wyłącznie na uprawnionym po temu gruncie Ligi.
2. Wobec tego oczekiwać należy, że w czasie jesienno-Zgromadzenia Ligi, zaczynającego się 23-go września b. r., pojawi się wniosek, aby w razie zgłoszenia jakiegos żądania rewizyjnego, przed pełnym Zgromadzeniem, dla którego uchwały wyznaczona jest tu jedynomyślność, zajęta się takim zgłoszeniem komisja, która mogłaby wypowiedzieć swe zdanie w większości głosów.

W Paryżu głosy te oręwały się ostatnio jako ostrzegające. I słusznie bo główny nacisk rewizjonistów idzie w kierunku zabójczej dla nich jedynomyślności. Podstawienie przeto, zamiast jedynomyślnej uchwały

Zgromadzenia, zupełnie nieosiągalnej, orzeczenia komisji większości głosów co byłoby mocnym poparciem roszczeń, jest starym konikiem ewizjonistów

A jednak w bliskim Wilhelmstrasse piśmie niemieckim... wietrzą tu podstęp francuski.

— Sprawa procedury, którą Francuzi skwapliwie wysunęli na czoło, mieści w sobie więcej pułpek i pułki, niżby się na pierwszy rzut oka wydawało.

Przypuszczając, że sprawa utknie na procedurze przechodzi Der Ring do istoty swego poglądu, który niewątpliwie sączy swój nurkic z Wilhelmstrasse:

— Gdzie można zacząć rewizję? Odrzuca tu widać, że rewizja mieści w sobie znaczne ryzyko, które zwiększa się w miarę im dalej idzie się ku wschodowi. Najłatwiejsza rewizja znajduje się na zachodzie w Eupen i Malmedy... Ale na wschodzie i południowo-wschodzie rewizja pociągnie za sobą, przynajmniej wedle oświadczeń polityków, zmianę bytu państwowego. Dla Polaków jest sprawa korczarka rzekomo sprawą życia, podobnie dla Czechosłowacji, Rumunii i Jugosławii ich sprawą. Zarazem jednak używają te państwa wedle wzoru francuskiego, tych rezerwowych spraw życia na uzasadnienie zbrojeń wojennych i przemysłu wojennego w najzupełniej nierozumianych rozmiarach... W ten sposób powstał na wschodzie pięciobok rewizji, leżący między Berlinem, Warszawą, Pragą, Budapesztem i Bukaresztą... W tym zakresie jednak jest rozbrojenie rdzenia częścią rewizji traktatów. Ale dyplomatycznie rozbrojenie nie jest tak zabarykadowane jak sprawa rewizji. Tutaj, o ile można przewidzieć, mogłyby rozstrzygać nawet zwykłe większości... Logika stanu rzeczy wysuwa przeto żądanie: naprzód równouprawnienie i swoboda zbrojeń a potem rewizja...

Jest to pogląd bardzo wyraźnie zarysowany, a jeżeli się chce rysunek wykańczyć, stanie przed nami obraz politycznego zamystu:

1. rewizja w drodze art. 19-go jest wogóle niemożliwa, bo nietylko nie uzyska się niezbędnej jedynomyślności, ale nawet większości, gdyż państwa wcale nie kwapią się z poparciem samej nawet zasady rewizji, która jutro mogłaby przeciw nim się zwrócić.

2. wysuwanie dążeń rewizyjnych uzasadnia ze strony tych, którym grożą rewizjami, obstawanie przy zbrojeniach i nieopuszczanie równouprawnienia zbrojeń tych, którzy grożą rewizjami,

3. wobec tego należy nałożyć na narazie tłumik na dążenie rewizyjne, skierować wysiłek na uzyskanie t. zw. równości t. j. swobody zbrojeń,

KATOL CHRONI KAŻDEGO OD PLAGI IATNEJ.

Przebieg choroby, powstanie, rozwój, przebieg, leczenie, rokowanie, profilaktyka, środki i sposoby. Ciepła, Warszawa.

OSTRZEŻENIE.

Niniejszym zawiadamiamy, iż firma nasza ma siedzibę przy ul. Arsenalskiej 4, tel. 7-18 (pomiędzy Zygmuntofską i Mostową, żadnej filii przy ul. 3 Maja nie posiadamy, wszelkie zaś sklepiki pogrzebowe, podrywające się pod naszą firmę, będziemy ścigali sądowo. — Nie bierzemy również na siebie żadnej odpowiedzialności za niefachowe i nieaktuarne użyczenie pogrzebów przez wymienione sklepiki — bezprawnie używające naszej firmy.
Przy sposobności zawiadamiamy Sz. Klienciele, że biuro nasze jest czynne przez całą dobę i że wszelkie zamówienia na organizowanie pogrzebów załatwiamy wyłącznie w naszym biurze — na miejscu.
Wszyscy pracownicy nasi zapoznani są w pisemne upoważnienia. Pierszy Wileński Zakład Pogrzebowy p. l. M. KACZYŃSKA, Wilno, Arsenalska 4, tel. 7-18.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE UL. KORŃSKA 1

Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa Organowa. Śpiew solowy. Przedmioty teoretyczne. Zespoły: kameralny chórówy i orkiestrowy. Pierwszorzędne sily nauczycielskie. Zapisy przyjmuje sekretarjat od g 4-7 po pol. Początek zajęć dn. 1 września.

Niemcy aresztowali w Tyłży 20 obywateli litewskich.

Aresztowany został sekretarz Związku Wyzwolenia Wilna.

KOWNO. W Tyłży władze niemieckie aresztowały 20 obywateli litewskich podejrzanych o spekulację walutową. Na interwencję rządu litewskiego niemiecy zwolnili dyrektora banku litewskiego w Pogiejach p. Legajitisa. Pozostali przytrzymani w dalszym ciągu uwięzieni są w domu aresztu w Tyłży i poddawani są ścisłemu badaniu. Niemieckie organy urzędowe w Tyłży twierdzą, że aresztowani uorawali niedozwoloną w Niemczech spekulację walutową. Atoli, jak opowiadają zwolnieni, policja niemiecka prowadzi śledztwo w sposób dość osobliwy. I tak, np., aresztowanego mieszkańca Poniemunia w kraju Kłajnedzkim, członka Związku strzelców pytało, czy pobyt jego w Tyłży nie miał związku z działalnością tej organizacji. Aresztowany strzelec więziony był i usilnie badany przeszło dobę. Godnem uwagi jest areszt zamieszkałej w Poniemuniu w Kownie Lewinowej. Aresztowana nie jeździła wgląd Niemiec i udała się do Tyłży jedynie za przepustką graniczną. Jasnem więc jest, że nie mogła uprawiać niedozwolonej spekulacji walutą. Mimo to trzymano ją kilka dni w areszcie. Jak slychać rząd lit. postanowił przesłać protest rządowi niemieckiemu. Protest złożył poseł litewski w Niemczech dr. Szaulis.

Niezależnie od tego policja niemiecka zatrzymała w Ejdkunach sekretarza Związku Wyzwolenia Wilna p. Uzdawirisa wraz z jego żoną. Aresztowani wracali przez Niemcy z podróży zagranicę. Odebrano im paszporty, pozbawiając możliwości wyjazdu z Ejdkun do Kibart. W drodze telegraficznie zwrócił się Uzdawinis do odpowiednich władz w Kownie z prośbą o pozyskanie kroków dla zwrotu odebranych mu paszportów.

Walka z komunizmem w Niemczech.

BERLIN (Pat). W wyniku wcześniejszej wielkiej akcji policyjnej przeciwko agitatorom komunistycznym aresztowano na peryferiach Berlina 40 osób. Z tego 14 osób odesłano natychmiast do obozów koncentracyjnych. Aresztowano również w prywatnym mieszkaniu b. posła socjalno-demokratycznego Hildebrandta, u którego znaleziono obfity materiał agitacyjny. W Rostocku aresztowano 15 komunistów, usiłujących zorganizować tajne komórki komunistyczne w Meklemburgii.

Zatarg graniczny mandżursko-sowiecki.

CHARBIN (Pat). Rząd mandżurski przesłał generalnemu konsulowi sowieckiemu energiczny protest przeciwko przekroczeniu przez kawalerię GPU granicy sowiecko-mandżurskiej. W razie powtórzenia się podobnych wypadków protest zapowiada bardzo poważne konsekwencje.

a wtedy będzie można przeprowadzić rewizję w jednym wogóle możliwym sposob, a mianowicie: siłą.
Jest to ni:zle pomyślane. Ale i inni już na ten domysł wpadli. I dlatego obok rozbrojenia istnieje sprawa istotnego wzmocnienia bezpieczeństwa i zapobieżenia napadom. Bez tego nie będzie rozbrojenia. Jeśli pięciobok rewizyjny jest niewygodny, to i w dwumian, między dwie równoległe linie rozbrojenia i bezpieczeństwa, linia tak łatwo się nie wbije.
Stanisław Stroński.

ROZPOCZYNAJEMY SEZON!

NOWE WZORY! NOWE BARWY! A OTO NOWY CENNIK: Pończochy damskie od zł. 0,90, Bielizna damska od zł. 1,75, Modne torebki damskie od zł. 2,75, Parasolki damskie od zł. 3,50, Bluzki damskie od zł. 3,00, Chustki do nosa od zł. 0,15, Rękawiczki damskie od zł. 0,90, Koszule męskie od zł. 3,50, Piękne krawaty od zł. 0,75, Skarpetki od zł. 0,40, Koinerzyki od zł. 0,40, Koloratki dla Księży od zł. 1,35

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA FRANCISZEK FRLICZKA ZAMKOWA 9. Tel. 6-46.

Dalsze zamówienia sowieckie.

W kołach gospodarczych jest mowa o rozszerzeniu wymiany gospodarczej między Polską a Związkiem sowieckim. Podjęte zostały wstępne rozmowy między czynnikami sowieckimi, a krajowym przemysłem hutnym w sprawie dalszych zamówień na żelazo handlowe.

Tranzakcja ta objąć ma kwotę ponad 20 milionów złotych na warunkach dotychczasowych. Udzielenie tych zamówień ma nastąpić po uzyskaniu przez stronę sowiecką zezwoleń na przywóz towarów do Polski w drodze kompensaty.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZAŁOŻONA w 1909 r.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, LUCK, WILNO
KAPITAŁY WŁASNE Dn. I.VII-33 r. Zł. 6,909,000,—
Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia **najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8%**
Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizowanych w 3,000 — różnych spółdzielni rolniczych.
670.000 Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem. **DAJE WIĘC CENTRALNA KASA CALKOWITE ZABEZPIECZENIE I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADEK. OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI**
w **CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH** w Wilnie, ul. A. Mickiewicza № 28, Tel. 13-65.

«CIRCENSES» HITLEROWSKIE W NIEMCZECH

Panem et circenses! — żądał ludźk rzymski od swych cesarzy. Dzisiaj masy żądają głównie chleba, ale dyktatorowie wiedzą, że im mniej chleba, tem więcej trzeba dawać widowisk — I oto widzimy, jak Mussolini urządził różne uroczystości, przy czem nawiązuje do tradycji rzymskich. Takim widowiskiem był triumfalny wjazd eskadry gen. Balbo. Wyprawa ta pochłonięła zapewne kilkadziesiąt milionów lirów, ale rozstawiła imię Itali i przykuwamy uwagę narodu odwróciła jego myśl od codziennej nędzy i bezrobocia.

Za przykładem Mussolimiego idą inni dyktatorowie. Defilady, zjazdy, uroczystości rocznicowe, pochody, galówki, iluminacje — tego wszystkie go jest wródl.

Obfitują w widowiska przedewszystkiem dzisiejsze Niemcy. Coprawda przyznać trzeba, że niemiecki wódz chce dać narodowi nietylko widowiska, ale i chleb. Bezrobocie zmniejsza się. Niewiadomo wprowadzić, co w tem jest dziełem rządu a co konjunktury sezonowej, ale w każdym razie wedle statystyki jest o 2 miliony bezrobotnych mniej. Świeżo ogłoszono, że w pierwszej połowie sierpnia cyfra bezrobotnych spadła o 130 tys. osób i wynosi 4.334.158 osób. A był czas że bezrobotnych liczone 6,4 milj.

Widowisk ma obywatel „odrodzonych” Niemiec podoostatkiem. Raz jest zlot „sztafet ochronnych” (Schutzstaffeln), innym razem odsłonięcie pomnika Horsta Wessela, kiedy indziej „święto pracy”, dzień lotniczy i t. p. Największą manifestacją nowych Niemiec ma być kongres partii hitlerowskiej w Norymberdze. Rozmianami swemi ma on przewyższyć wszystkie dotychczasowe zjazdy niemieckie.

Kolej niemieckie przygotowują 340, a podobno nawet 600 pociągów specjalnych. Naturalnie takich mas nie pomieści żadna sala. To też uczestnicy kongresu będą mieszkać w olbrzymich namiotach w parkach miejskich, a manifestacje będą się odbywać pod gołym niebem. Jedyne posiadzenia poszczególnych formacji partyjnych (np. narodowo-socjalistycznego związku prawników, lekarzy, nauczycieli, młodzieży) będą się odbywać pod dachem, a i to w największych salach Norymbergi. Kongres ma się rozpocząć 30 sierpnia o godz. 8 wieczorem; wszystkie dzwony Norymbergi mają dzwonić

przez pół godziny. Następnie odbędą się koncerty orkiestr na wszystkich placach miejskich.

„Wódz” będzie przemawiał parę razy. Podczas obrad głównej organizacji partyjnej, które mają się rozpocząć 1 września, będą wygłoszone trzy referaty. Między innymi A. Rosenberg będzie mówił o polityce zagranicznej. 2 września wieczorem będzie urządzony olbrzymi fajerwerk. Jak pdaje prasa niemiecka, będzie on największy i najpiękniejszy z wszystkich, jakie kiedykolwiek urządzono na świecie.

Można sobie wyobrazić jakie będą koszty tego widowiska. Ale dyktator musi dawać ludowi „circenses”. Podobno w masach popularny jest taki „wierszyk”:

„Gib uns Hitler Brot, sonst werden wir rot”.
(Hitlerze, daj nam chleba, bo w przeciwnym razie staniemy się czerwonymi).

Jeszcze groźniej brzmi „warjant”:
„Gibt Hitler uns kein Brot, dann schlagen wir ihn tot”.
(Jeśli nam Hitler nie da chleba, to go zabijemy).

Oto dlaczego Hitler urządził widowiska. Nawet wedle jego oficjalnej statystyki jest jeszcze cztery miliony bezrobotnych. Tych trzeba wciąż podniecać patriotycznymi widowiskami, by zapomnieli o chlebie.

Pomalowane wygląda jak nowe!
Jedynie artykuły malarskie nabyte w
Składzie Farb
Franciszka RYMASZEWSKIEGO
Wilno, ul. Mickiewicza 35
dają 100 proc. gwarancję trwałości.

Zniżka cen w wagonach sypialnych.

Tow. wagonów sypialnych liczy się z możliwością rewizji dotychczasowych cen za bilety w wagonach sypialnych. Wiąże się projekt obniżki z ewentualną ogólną zniżką cen biletów kolejowych. Jak wiadomo, ta ostatnia sprawa jest już od dłuższego czasu rozpatrywana w ministerstwie komunikacji.

NIEBYWAŁA ZNIŻKA CEN 50% ZAOSZCZĘDZI KAŻDY 50%.

Wszystko dla młodzieży akademickiej. Wszystko dla młodzieży szkolnej.

Przeplisowe fartuszki szkolne od zł. 1.20	Pantofle gimnastyczne od zł. 1.00	W. ROWICKI 30 WILNO, WIELKA WĘSNA	Ponczoski przędzy od zł. 1.00	Chółenka chrom sportowe 10.50
Przeplisowe spodnie gimnastyczne od zł. 1.15	Szkolne berety gat. prima 1.00		Koszulki dzienne 1.50	Pól buczełki chromowe 11.80
Fartuszki dla Nauczycieli od zł. 1.75	Koszulki ciepłe 2.00		Komblinae Jedwabne 3.75	Kamasze chrom-bex 16.90
Teżki szkieł skórkowe 5.90	Rejtuzyki fildeł os. prima 1.50		Torebki skórk. 2.90	Pól buty m. na gumle 14.90
Chustki do nosa 0.15	Rejtuzyki fildeł os. kombinacje dz. 2.40		Buczełki chrom. szkolne od zł. 4.50	Pól buty m. bronz. chrom. 14.50
Eleganc. frunelki 5.90	Dam. jedwabne pantofelki ranne 2.70			
Zgrabne ałtarki 6.90	Dam. 1/4 buty na gumle 12.90			
	Dam. czółenka glemz. 10.90			
	Dam. wycinane panif. 10.50			
	Dam. sandał. spacer. 9.00			

M. 1/2 buty dzurk. 10.80
M. 1/2 buty piecion. 12.80
Sprawdzanie cen nie obowiązuje kupna

III Targi północne i wystawa lniana.

W niezmiernie trudnych warunkach kryzysu powstały tegoroczne „Targi Północne”. Istniały nawet poważne wątpliwości i wania, czy wogóle należy urządzać targi i przystąpić do wystawy. W końcu jednak, po wielu trudnych rozmowach, udało się osiągnąć porozumienie. W końcu jednak, po wielu trudnych rozmowach, udało się osiągnąć porozumienie.

Mimo te słuszne obawy, jednak dobrze się stało, iż w rezultacie przewyższyło zdanie zwolenników urzędowania targów. Oprócz bowiem doraźnych, materialnych korzyści, chodzi także o moralne, chodzi o to, by wykazać, że mimo najcięższych czasów — nie poddawamy się. Narazie chodzi także o utrzymanie ciągłości. Można być najgorętszym zwolennikiem „dawnych, dobrych czasów”, a jednak trzeba się z tem pogodzić, że z biegiem lat, bardziej współczesne „targi” zastąpią dawne nasze kiermasze. W tym celu jednak muszą być targi wyrobione sobie pewną tradycję, co znowu możliwe jest wtedy tylko, jeżeli się odbywają w oznaczonych czasokresach. Dłuższe przerwy stanowczo ujemnie musiałby się odbić na całej imprezie, obliczonej przede wszystkim na doraźny, chwilowy tylko zysk i byłoby zmarnowaniem dotychczasowych wysiłków.

Pomijamy tu kwestję pewnej ambicji regionalnej: skoro są targi lwowskie, poznańskie — czemu nie mają być wileńskie? Albośmy gorsi? Jest jednak względnie niezrozumiałe, ważniejszy, przemawiający za urządzaniem targów — to względnie konkurencyjny. Jak wiadomo, Niemcy z olbrzymim nakładem organizują periodyczne „Wschodnie targi” w Królewcu, które stanowią dla handlu i przemysłu niemieckiego jak gdyby bramę wypadową na bliższy wschód (Litwa, Łotwa, Estonia) oraz dalszy, rosyjski.

Powie kto, że nasze uboższe targi nie mogą pod żadnym względem równać się, a tembardziej konkurować z królewieckimi. Ależ i Gdynia była przed dziesięć laty małą wioszczyzną nadmorską — dziś stoi na czele portów bałtyckich. Geograficzne położenie Wilna wskazuje na to, by miasto nasze stało się niejako ekspozyturą wschodnią naszego handlu i przemysłu. W tym celu jednak trzeba by zasadniczo zmienić charakter targów. Obecnie posiadają one zakres wybitnie regionalny: piody naszej ziemi, przedewszystkiem len, drzewo, ryby, pszczelnictwo, nieco innych produktów rolnych — oto są główne działy (pomijamy oczywiście żydowskie kramiki, które o tyle są potrzebne, że dają dochód, ale nie reprezentują przecie naszego przemysłu).

Nasza ziemia wileńska sąsiaduje z Litwą, z którą nie mamy stosunków handlowych, z Łotwą, z którą należałoby znaczne stosunki te rozszerzyć, no i przede wszystkim z Rosją. Dzięki zawartym ostatnio traktatom, koniunktura gospodarcza jest tu bardzo pomysłina, niesiety nie potrafiliśmy jej wyzyskać. Ani naszymi lenem, ani drzewem, ani rybami nie interesujemy Sowieci, którym chodzi o produkty naszego wielkiego przemysłu. Szkoda, że przemysł ten lekceważy wileńska placówkę, która ze względu na swe położenie, mogłaby się stać magnetycznym przyciągaczem wschodnich odbiorców. Ponieważ zaś handel opiera się na wzajemności, pożądanym byłoby, aby produkcja naszych sąsiadów: Rosji, Łotwy, Estonii także tu była reprezentowana. W tym kierunku narazie nic nie zdziałano. Tymczasem Targi, wtedy dopiero spełnią swą istotną misję, gdy staną się ogniskiem przyciągającym i promieniującym daleko poza granice, nie tylko Wileńszczyzny, ale i Polski.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrań
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 4—8 wiecz.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Zwiedzamy III-cie Targi Północne.

WSRÓD KIOSKÓW.

Żuż na ul. Królewskiej znać, że Targi otwarto. Trochę więcej, niż zwykle, dorożek, taksówek i tłum po obu stronach chodnika.

Przy kasach rzadko, mało amatorów zwiedzania. Wileńszczyzna wobec tej imprezy okazuje narazie wiele rezerwy.

Pada deszcz. Wszystko mokre, zabłocone, ochlapane. Na murach barwne plamy reklam. Zaraz po wejściu rzucają się w oczy umiejscowione w wyższej podstawie. Dalej cała orgia barw. Kioski mniej liczne, niż na poprzednich targach, ale ozdobniejsze. Przed jednym z nich umieszczono wspaniałego niedźwiedzia, gromadzącego tłum chłopaków. Inni gapią się na reklamę jakichś opon — czołwieka w kostiumie podobnym do nurka. Nieźle prezentuje się restauracja propagandy spożywczej i wędlin litewskich. Dobrze pomysłany, bogato wyglądający pawilon Monopoliu Spirytusowego budzi wiele westchnień z pierśi pijaków. Stoją tam butle z wódką eksportową, które w handlu niema. U nas, jak wiadomo, co najlepsze — to zagranicę. Musimy walczyć o rynek.

Razi trochę oczy widza niewykonywany pawilon eksportowy. Trudno, skoro dyrekcja Targów zdecydowała się na budowę w ostatniej chwili. Czekało widać na manę z nieba, bo nikt nie chciał dać na to pieniędzy, a rzemieślnicy wileńscy są za biedni. Już tam koło nich i Magistrat i Urzędy skarbowe nieźle się zakrzętały. We wnętrzu pawilonu stoiska jeszcze nie uporządkowane, wszyscy się spieszą z rozwieszeniem eksponatów. Najciekawsze są tu bardzo ładnie opracowane wykresy, obrazujące stan rzemiosła i sumy eksportu zagranicę. Jest tego b. dużo i trzeba poświęcić sporo czasu, chcąc to jako tako obejrzeć.

W pawilonie miejskim gromadzi się sporo widzów koło plastycznej mapy miasta. Bardzo ciekawe są wykresy Elekrowni miejskiej, przedstawiające stopniowy w ciągu wielu lat wzrost liczby abonentów i latarni ulicznych. Obrazują te wykresy barwne plakaczki, na których widzi się, jak trzeba być ostrożnym w obchodzeniu się z przyborami do korzystania z prądu. Warto byłoby zrobić z nich jakiś plakat montażowy i bardziej rozpowszechnić. To potrzebne, przecież tak często zdarzają się wypadki porażenia prądem. Na ścianach pawilonu miejskiego wiszą tablice, ilustrujące działalność instytucji miejskich ze specjalnym uwzględnieniem danych historycznych.

U wejścia do pawilonu stoi model niefortunnego, moim zdaniem, projektu pomnika Mickiewicza, Kuni. Niech wileńszczyzna, jak Mickiewicz na Światowidzie stanie się niedługo „ozdobą” naszego grodu.

Buda jakaś z malowanymi owadami, mającymi przedstawiać pszczoły, a podobnie do reklamy Flitu, imitując pawilon pszczelarski. A szkoda, bo we wnętrzu dużo ciekawych i słodkich rzeczy. Modele ulów od najnowszego ramowego bezdenka do przedwiecznej barci.

Jeszcze raz przebiegam tereny, zatrzymując się na chwilę przy stoisku z wypchanymi zwierzętami, pociągającymi wzrok myśliwego. Skóry dwóch potężnych wilków — koniarków z wypchanymi łbami wiążą pod wspaniałym okazem gołębiarza. Po bokach, jakby straż, wielkie pułhace, jastrzab rozstrząpujący bielaka. Na podłodze skóry dzikie. To dzieła artysty p. Łodzińskiego, rzeczy naprawdę ładne i ciekawe, szczególnie dla miłośników zwierzęcych.

W sąsiedztwie stoiska o wiele mniej efektowne. Naprzeciw Spółdzielni artystycznej z obrazkami i jakimiś ramkami. Nic nadzwyczajnego.

WYSTAWA LNIARSKA.

Teraz clou Targów — Wystawa Lniana. Pawilon z płacit lnianych, nie zalecający się architekturą, a wale traciący na położeniu. Czemu go wpakowano tak na ubocze, w miejsce dość szorstkie zasłonięte drzewami? Może budowniczy był tak skromnym, nie chciał świecić ludziom w oczy swym dziełem. Ale mniejsza o to, ruszamy do środka. Hall pierwszy; na ścianach doskonałe płótna J. Hawrylikowicza — siew, rwanie, miedlenie, przedzenie lnu, tkanie płótna. Malowane śmiałymi rztami, dużymi plamami farb, robią b. dobre wrażenie. Drugie, to wielkie płótno, gdzie zobrazowano całość produkcji lnu, wygląda bardzo reprezentacyjnie i jest szczególnie dobrze zrobione. Ściany hallu są dekorowane tkaninami płóciennymi i ręcznikami przez tegoż artystę. Stąd wchodzimy na salę, gdzie na ścianach wiszą rozmaite wykresy, mapy, na których przedstawiono pochodzenie lnu, rozprzestrzenie po ziemiach polskich. Snopki lnu są kolejno przymocowane wstążeczkami do mapy, do punktów oznaczających miejscowości, gdzie rośnie. Przed wejściem są małe kolekcje poletka, na których rosną rozmaite gatunki lnu i konopi. Widzimy więc, jak len rośnie, później oglądamy wyrwany, jak go młóca, moca, trzpią, miedla. Rozmaite maszyny do tego służące, od najnowocześnie-

szych do najstarszych, przytem niektóre z nich są uruchomione. Dalej kołowrotki, maszyny przedzalnice, warsztaty i maszyny tkackie. Później stopniowy proces białienia włókna, jeszcze raz rozmaite gatunki włókien, grubsze i cieńsze, zdadne na muslin i zdadne na worki. W ostatniej sali mamy już gotowe rzeczy z tkanin lnianych i konopnych. Niczego, co wyrabia się z tkanin, tam chyba nie brakuje. Najrozmaitsze płótna, ręczniki, firanki, obrusy, serwety, nawet łożko, zastane pościela z szarego płótna. Interesujące są krawaty, tu o wiele lepsze i piękniejsze, niż na stoisku Bazaru przemysłu ludowego. Zupełnie dobrze też wyglądają męskie koszule wierzchnie ze lnu. Jeszcze tam są namioty, żagle, mundury dla organizacji, całe kostiumy. Wszystko lniane i jeszcze raz lniane. Doprawdy, czegoż z tego lnu zrobić nie można, kiedy nawet wata, wata o szklistym połysku też powstała z tych szarych włókien?

Przechodzimy do pawilonu: — Len w wojsku. Wewnątrz oglądamy, jak nasi żołnierze korzystają z lnianych i konopnych wyrobów. Mundury, pasy, ładownice, plecaki, chlebaki, pościel, bielizna, dery, pokrywki, futerały, liny, nawet szarpie, wata i bandaże. Wszędzie len i konopie! Marynarka wojenna prezentuje żagle, liny i jakieś misterne plecionki. Szczególnie intryguje widzących jedna, z kształtu podobna do ćwierci ze słońca. Po ochrona holownika przed zderzeniem się ze statkiem holowanym. Ekspozycja wojskowa przygotowana są bardzo czysto i starannie, ułożone z wielką punktualnością na czas. Jedyny pawilon gdzie nikt się nie krząta i nie spieszy.

Przy nadmiernej otulości należy stosować krajową **MORSZYŃSKA WÓDE GORZKA** w dawce do 1/4—1 szklanki. Sprzedawca w aptekach i drogeriach.

Z niwy loteryjnej.

Dnia 2 września upływa przepisowy termin wymiany losów klasy V-ej na losy o tym samym numerze do klasy V-ej. Kto się trzyma tego przepisu, tego nie spotka żadna niespodzianka. Gracz zabezpiecza wszystkie swoje prawa tylko wtedy, gdy przestrzeże przepisów. Przepisy o grze na loterii wydane są nie przeciw graczy, ale pto, aby zabezpieczyć wszystkie prawa gracza.

Wyciągnięcie klasy V-ej rozpoczyna się dnia 7 września. Według nowego zarządzenia trwa ono nie dni 27, ale 15. Jakiego charakteru jest ta zmiana? Otóż pozostaje ta sama ilość wygranych w ogólnej liczbie 45.326 i 1.200 wygranych pocieszenia na łączną sumę 17.775.750 zł. i ta sama ilość wyciągnięć. Poprostu zamiast jednego wyciągnięcia dziennie, będą odbywać się codziennie dwa wyciągnięcia. Żyjemy w wieku radia i samolotów, w wieku niesłychanego pospiechu, więc i loteria przyspiesza tempo losowania. Kto wygra, prędzej otrzyma wygraną, ale żeby wygrać trzeba grać.

KAZIMIERA HŁAKOWICZÓWNA.

O LEN W CHORAĞWIACH.

Chorağwie fruują, chorağwie wiewają, jedno drugie po mieście pytają: „Pani Dobrodziejka już wstała? Pani Dobrodziejka już wstała? Już znowu Święto! Kto by pomyślał!” Jedne są nowusiennie, inne w wiotkich strzepach, te — nisko, tamte w miejscach wiszą niedostępnych. Ta — brudna, że zaiste dziw — kto ją powiesił, tamta wyprala wórka dozorczyni, Cesia. Owa jest jakby w chmurach lot podobny znała, inna — jakby w podziemiach trumny przykrywała.

Taka i — wielość, taka rozmaitość, lecz coraz to z nich koraś tak sąsiadkę pyta: „Powiedź mi, Jsmosko mila (próżno prawdę tać!), czy tobie także obcem wszystko tu się zdaje? Tkano mnie przecież w Łodzi, użyto w ten miesiąc, lecz czuję, że początek mój nie tu się mieści. Mierz i nie wicher północy, zmienni brzydki klimat... Co za wiosna w tym kraju! Jak bezczelna zima! Rośliny — jak bezradne, drzewa jakie cienkie. Dla mnie — nie mój to kraj, lecz jakiś cudzoziemski.”

Tak mówi z nich najmłodsza i najwygadsza, a inne — jak tancerki na powiechach tańczące — przytuliły mówczyni, jak która potrafi. Słuchał tego wykładu murzyn, ekspert geografii, co gapił się po mieście, przybysz z kongresu, i rzecze: „Zda się plachta z ciebie mądra! Gadasz i gadasz. A wszakże głowę masz niepełną, bo nie wiesz, żeście tkane nie z lnu, lecz z bawełny. U nas powyrastały żdźbła twe macierzyste, a kraj ten tutaj tylko z naszych źniw korzysta. Ja, ziomek, ci to mówię: zamiast kisań w smutku, z lnu wywiędz się, z lnu wyprządź się, z lnu wreszcie się utkaj, a zginie. wraz z bawełną, to co ciebie boli, ta głatwa!” i ten niezły i ta melancholja.”

Czytelniku, zapewne nieraz cię poruszył widok godła państwowych, wiszących bez duszy na wieżach, jak na mękach, a we mgle — jak w wacie. Teraz i — wiesz przyczynę: są w obcym klimacie. Ów len, z którego winny był tkane, wędnie pod Drują, Lidą, gnije pod Osmianą, zalega na świronkach, w odrzynach go pełno, gdy w chorağwiach po kraju nudzi się bawełna.

*) Nowotworzone słowo przez S. I. Witkiewicza, oznaczające zło samo-poczucie.

Rybacktwo na Wileńszczyźnie.

Z całości Targów dział ryb-ny został wyodrębniony i przez to wymownie podkreśla charakter całej imprezy. Wileńszczyzna jest szczególnie bogata w rzeki i jeziora, z natury rzeczy powinna więc być jednym z węższych dostawców ryb na spożycie w kraju i na eksport. Wystawa wileńska odbiła się echem w całym kraju i wśród sfer rybackich obudziła ogólne zainteresowanie, którego wyrazem ma być zwolany podczas Targów Ogólnopolski Zjazd Rybacki.

Jak to zresztą widzimy na Targach, ryb w wodach Wileńszczyzny jest pod dostatkiem. Jeziorne ryby są bardziej wyrosłe, piękniejsze, rzecze drobniejsze. Gatunków jest ogromna ilość. Znajdują one w naszych wodach wszystko; otrzebne do życia i rozmnażania się. Szkodliwie na stanie rybołówstwa odbija się uprawiana przez lud gospodarka rabunkowa. Rybak chłopski łapie nie wtedy, kiedy można, ale wtedy, kiedy mu potrzeba. Nie uznaje on w tym wypadku żadnych przepisów ochronnych. Zdaniem jego, ryby są darem Bożym, nie należącym do nikogo, a najmniej do właściciela wód. Stąd wynika tak częste nieporozumienia między właścicielami a przedstawicielami władz, czy właścicielami rzek i jezior. Chłop ukarany uważa, że cierpi niewinnie, nie odczuwa doniosłości wyrządzonej szkody. Ostatecznie zło nie byłoby tak wielkie, gdyby połow ograniczał się do siatki czy wedy, ale właśnie przemysłnie kmiotkowie sprządzają różne zagrody, ogłaszają ryby prymitywnymi bombami, wylapują w przetrętlach. Wszystko to katastrofalnie odbija się na stanie fauny naszych wód.

Dziś gdy na gospodarce rybną zwrócono baczną uwagę, należy również zwrócić uwagę na poskonomie i wyzyskanie kłuwownictwa na wodach. Przepisy przytoczone dotąd były niedbale wykonywane, chłop je zwykle potrafił obchodzić i w ogóle mało na nie zwracał uwagi. Sam w maju bieżącego roku w jednej z restauracji wileńskich jadłem pstrąga. Na zwróconą uwagę usłyszałem odpowiedź: — A kto tam wie że to tarło pstrągów i tak nie zabraknie! I — leż takich pstrągów, królewieckiej ryby wód naszych, podano w tej restauracji, złowionych podczas tarła, niszcząc przez to zarybek na wielo-lat.

Można jeszcze wspomnieć o barbarzyńskim połowie przy pomocy osi, kiedy to kaleczy rybacy najpiękniejsze okazy, które później giną i rozkładają się zatruwając wodę.

Chłopa trudno pouczyć, może młode pokolenie, wychowane w szkołach powożnych, okaże się pojętniejsze, ale niechże władze i ziemiaństwo zwrócić bacniejszą uwagę na te, dotąd tak zaniedbaną gałąź gospodarki rolnej. Przy odpowiednim postępowaniu można mieć z t. zw. wód otwartych nie mniejszą

korzyść, niż ze sztucznych stawów hodowlanych. Dla Wileńszczyzny jest to szczególnie ważne, ponieważ znajduję się tu więcej, niż trzecia część ogólnego obszaru wód rzecznych i jeziornych całej Polski.

Wiele nadziei w tym kierunku pokłada się na wchodząca w życie ustawa o rybownictwie z dn. 7 marca 1932 r.

Gospodarstwa stawowe na Wileńszczyźnie wciąż się powiększają i dziś często można natrafić w niedzielnym majątku na wzorowo prowadzone stawy.

Wielu hodowców zniechęca brak zbytu pochodzący z małego zainteresowania się Wileńszczyzną przez kupców z centrów spożycia u nas i zagranicę. Drugim hamulcem w rozwoju gospodarki stawowej jest brak fachowców z tej branży. Jedyna w Polsce niższa szkoła rybacka w Doboi na Polesiu nie może pokryć zapotrzebowania całego kraju. U nas jest koniecznym otwarciu czegoś podobnego w najbliższym czasie. Sprawa takiej szkoły powinny się zająć organizacje rybackie Wileńszczyzny.

Dziś zniechęcający wielu brak zbytu jest skutkiem nieumiejnej organizacji handlu rybami. Jedynie Towarzystwo Rybackie robi coś na tem polu, ale wątpię, aby mogło sprostać ogromowi zadania.

Wystawa Rybacka niewątpliwie zrobi swoje, zainteresuje najdalej sfery kupeckie, ale pozatem pozostaje jeszcze wdzieczne pole Izby Przem. Handlowej.

Trzeba zaznaczyć jaknajszersze sfery kupieckie Polski i zagranicy bogactwami rybnymi Wileńszczyzny i starać się aby ryby zajęły jedno z należnych im czołowych miejsc w naszym eksporcie.

M. Worański.

ODGISKI
KŁAWIOL

Ostrzeżenie.
W Krakowie powstała instytucja p. Syndykat Prasowy. W rozsyłanych przez siebie okólnikach i cyrkularzach Syndykat Prasowy mianuje się „instytucją centralną zwanych organizacyj wydawniczych”. Wobec tego władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wyjaśniają, iż wymieniony Syndykat Prasowy nie jest centralizacją, ani nie reprezentuje żadnej organizacji wydawniczej. Ponadto przypomnieć należy, iż w swoim czasie Syndykat Dziennikarzy Krakowski wyznał publicznie, że wyżej wymieniony Syndykat Prasowy niema wspólnego również z organizacją zawodową dziennikarzy polskich wogóle, a krakowskich w szczególności.

Reklama jest dźwignią handlu.

Z KRAJU.

Otwarcie III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej.

Giełda.

JAKA BĘDZIE DZIS POGODA?

Jeszcze zachmurzenie zmienne, z zanikającymi opadami, jednak stopniowo malejące. Nieco chłodniej Umiarowane, chwilami porywiście wiatry północno-zachodnie.

SPRAWY MIEJSKIE.

Projekt obniżenia taryfy drożek samochodowych. Na ostatnim posiedzeniu magistratu zapadła decyzja zmniejszenia dotychczasowej taryfy drożek samochodowych. Uchwała ta zostanie wprowadzona w życie natychmiast po zatwierdzeniu przez Radę Miejską.

SPRAWY SZKOLNE.

Roczne Kursy Handlowe egz. od 1920 r. M. Przewlockiej w Wilnie. Zpisuje przyjmując sekretariat Kursów codziennie od godz. 17—19 w lokalu Szkoły Pisania na Maszynie przy ul. Mickiewicza 22—5. Buhalterja — Korespondencja Handlowa — Pisanie na Maszynach — Ste-nografia — Nauka o Handlu — Arytmetyka Handlowa. Dla niezamożnych zniżka.

Studjum baletowe Sawiny-Dolskiej. Studjum artystyki baletu, uczestniczki I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Warszawie, L. Sawiny Dolskiej będzie otwarty 1 września w nowym lokalu ul. Dąbrowskiego 7—2. Za pisy od 27 sierpnia codziennie od 4—7.

Przyjeźdnym darmo bo za 2—4 zł. wynajmując elegancki pokój z łaźnią, wodą i elektrycznością Dom Akademicki ul. Góra Boufalowa Nr. 4 tel. 175.

Mensa otwarta. Tanie i smaczne obiady, śniadania i kolacje można zjeść w Mensie Akademickiej, ul. Baksza 15 tel. 16 01. Wiekszą ilość obiadów należy zamawiać w przeddzień.

Męska Szkoła Handlowa im. St. Staszica ul. Wileńska 28 z prawami 4 letnich szkół handlowych państwowych przyjmuje zapisy do wszystkich 4ch klas. Do pierwszej klasy przyjmowani są kandydaci z ukończoną Szkołą Wszechną, do 2, 3, 4 — ze świadectwami równorzędnych szkół handlowych.

Dla dzieci urzędników państwowych i niezamożnych zniżki. Kancelaria czynna jest codziennie od godz. 10 do 14.

Szkoła Handlowa im. St. Staszica w Wilnie, przy ul. Wileńskiej 28 przedłuża termin wpisów nowo wstępujących do wszystkich klas, do dnia 15 września b. r. za zezwoleniem władz szkolnych.

SPRAWY ROBOTNICZE.

5975 bezrobotnych. Podług ostatnich prowizorycznych obliczeń na terenie Wilna znajduje się obecnie 5975 bezrobotnych. Najwięcej bezrobotnych rekrutuje się z pośród pracowników umysłowych i niewykwalifikowanych robotników fizycznych.

Teatr i muzyka.

Teatr Letni w ogrodzie Bernhardskim. Dnia 4-go w teatrze „Jim i Jill”. Ceny miejsc zwyczajne. Zniżki i kredytówki ważne.

Dzisiejsza popołudniówka w Teatrze Letnim. Dnia 4-go godz. 4-jej pop. Teatr Letni gra znakomitą farsę A. Bissona p. t. „Czy jest co do ocenia”.

Teatr muzyczny „Lutnia” Dnia 8-jej wiecz. widowisko składające się z efektywnej rewii lniarskiej p. t. „Len”, — ujętej w 4-ry barwne obrazy z muzyką J. Świętochowskiego, w inscenizacji K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Druga część widowiska wypełni operka Nedbala „Polska krew”. Wycieczki grupowe korzystają ze zniżek biletowych.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni” Dnia 4-go godz. 4-jej pop. o cenach najniższych barwne widowisko „Ulani” z muzyką, śpiewami i tańcami. Widowisko odpowiednie dla młodzieży szkolnej.

Bacność Dzieci! W teatrze muzycznym Z. A. S. P. „Lutnia” przygotowuje się barwne i ciekawe w treści widowisko w VI obrazach pióra Wandy Stanisławskiej, p. t. „Z pałacu do Cyrku”. Muzyka, śpiew, tańce! Balet I. S. Dolskiej. Prócz dzieci udział biorą artyści Z. A. S. P. z pp. Ry-chłowska i Tatrzańskim na czele. Premiera wkrótce.

POLSKIE RADJO WILNO.

Niedziela dnia 27-go sierpnia 1933.
10.05: Transm. nabożeństwa. 11.57: Czas. 12.10: Kon. met. 12.15: Koncert popularny. 14.00: Zbiór. pakowanie i przechowywanie owoców. 14.20: Muzyka. 14.45: Porady weterynaryjne. 15.05: Audycja specjalna. — St. Moniuszko, król pieśni polskiej. 16.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 16.30: Recital śpiewaczy. 17.00: Robotnik a książka — odczyt. 17.15: Pieśni śląskie. 18.00: Zakonczenie między mistrzostw wioślarskich. 18.25: Genewa i realizacja III Targów Północnych — odczyt. 18.45: Kult róży w życiu i poezji — feljton. 19.00: Słuchowisko. 19.40: Skrzynka techniczna. 20.00: Koncert. 22.00: Muzyka taneczna. 22.25: Wiad. sportowe. 22.45: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Król pieśni polskiej. Niedzielną audycję specjalną, która rozpoczyna się o godz. 15.05, wypełni pogadanka Witolda Hulewicza p. t. „Stanisław Moniuszko, król pieśni polskiej”, ilustrowana przykładami muzycznymi, zaczerpniętymi z najcenniejszych dzieł twórcy „Halki”.

Z Katowic do Wilna O godz. 17.15 rozgłoszą wileńską transmisję z Katowic koncert popołudniowy, poświęcony pieśniom śląskim, oraz śląskiej muzyce ludowej. Udział biorą orkiestra kolijowa i zespoły śpiewacze.

Feljton literacki. W poniedziałek o godz. 19.40 znany krytyk Cezary Jellenta będzie mówił w

inicjatywa III Targów Północnych powstała pod hasłem przezwyciężenia kryzysu i ożywienia życia gospodarczego ziem północno-wschodnich. Zastanawiano się długo, czy w roku bieżącym przystąpić do urzędzenia III Targów. Były głosy za i przeciw projektowi. Zwyciężyła wreszcie myśl urzędzenia Targów. Promotorem ich był len Gąbny nie ożywił zainte osowanie się produkcja lniarska w naszym kraju, gdyby nie akcja propagandowa prowadzona w tym kierunku przez gen. Żeligowskiego wśród wojska i dr. Jagmina wśród najróżniejszych warstw społeczeństwa nie mielibyśmy obecnych Targów i ożywienie Wystawy Lniarskiej. Szczęśliwie się stało, że z ostatnich Targów (drugich) pozostało w kasie 70 tysięcy złotych. Suma ta stanowiła podstawę dla Targów tegorocznych. Dzięki tej sumie Komitet Wykonawczy mógł pozwolić sobie na wydanie własnych pawilonów wśród których rybakci i rzemieślnicy wysunęli się na plan pierwszy. Rozmiar tych pawilonów wznieśli przez Komitet Wykonawczy III Targów, sprawy, że pawilon prywatne wznieśli w rozmiarach większych niż na dawnych Targach.

Nie wiemy jeszcze jaki, przebieg będą miały Targi, czy dokonane zostaną poważniejsze transakcje, czy frekwencja zwiędających z pola Wilna dopisze. Jedno jest pewne, że Targi ożywią nasze miasto, pobudzą energię naszych przemysłowców i kupców i upłynią gotówkę. Że się stało że Targi przypadły na koniec miesiąca. Ucierpi na tem pawilon główny, gdzie skoncentrowane zostały ekspozyty, na których detalicznie sprzedaje liczą wystawcy Handel w tym pawilonie aktualny będzie dopiero po 1 września Pa-wiloni czołowe, w których obroty gotówkowe mniej są brane pod uwagę oczywiście tych trudności mieć nie będą.

Ogólne wrażenie z III Targów wy-nosimy lepsze niż z drugich. Więcej pomysłowości w urzędzeniu kiosków więcej firm wielkich, ale pod względem rozmachu obecne Targi nie mogą iść w zawody Targami pierwszymi z 1928 r. Piętno ciężkiego kryzysu wyciśnięte jest bardzo widocznie na obecnych Targach. III Targi Północne są silnym zastrzykiem w słabnącym coraz bardziej organizm gospodarczy naszego kraju, ale nie przezwyciężeniem kryzysu. Tego lokalnymi środkami najbiedniejsze dzielnice państwa dokonać nie są w stanie.

Otwarcie III Targów Północnych nastąpiło punktualnie o godzinie 11-jej ze względu na zapowiedzianą oddawaną transmisję przez radio. U wejścia na Targi zgromadzili się przedstawiciele miasta i władz w oczekiwaniu na przyjazd pana premiera i panów ministrów.

Na otwarcie Targów przybyli: pan prezes rady ministrów Janusz Jędrzejewicz, b. premier Prystor, minister skarbu Zawadzki, minister przemysłu i handlu Zarzycki, minister rolnictwa i reform rolnych Nakonecznikoff-Klukowski, minister komunikacji Butkiewicz, prezes Walery Stawek, wiceminister skarbu Rożnowski, wiceminister przemysłu i handlu Doleżał, dyrektor departamentu przemysłowego w ministerstwie przemysłu i handlu Kandel. Przybyli dalej wojewodowie: wileński Władysław Jaszczolt, białostoc-

kie Marjan Zyndram-Kościałkowski oraz nowogrodzki Świdzki, gen. Żeligowski, dowódca OK. III gen. Litwinowicz, przedstawiciele sier gospodarczych i wiele innych wybitnych osobistości.

Pan premier Jędrzejewicz przybył punktualnie o godz. 11-jej, witany hymnem narodowym. U wstęgi symbolicznej, zamykającej wstęp na Targi i Wystawę, przemówił prezydent miasta Wiktor Maleszewski, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego III Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej, który między innymi oświadczył, że podejmując inicjatywę zorganizowania Targów i Wystawy Lniarskiej, które mają być egzaminem gospodarczym, złożonym przed całem społeczeństwem polskim i opinją zagranicy, kierowano się myślą, że tu na rubieżach północnych Rzeczypospolitej czas już skończyć z biernym wyczekiwaniem poprawy koniunktury gospodarczej, natomiast trzeba się wziąć zdecydowanie, konsekwentnie i planowo do ożywienia i doskonalenia tych warstwatów pracy, które na ziemiach tutejszych mają naturalne warunki istnienia i rozwoju. Z analizy miejscowych stosunków gospodarczych zarysowują się drogi, po których zamierzamy krocząc dla osiągnięcia produktywności i rentowności naszych głównych warstwatów pracy, jakeimi są: rolnictwo, przemysł przetwórczy, rzemiosło i nasze płacówki handlowe.

Po przemówieniu przewodniczącego Komitetu Wykonawczego p. premiera Jędrzejewicz dokonał otwarcia, przecinając symboliczną wstęgę.

Podług prowizorycznie dokonanych obliczeń w pierwszym dniu otwarcia Targów Północnych i Wy-

WARSZAWA (Pat.) Przegiędła Dolary 6,17 (tend. zniżk.) Dolar złoty 9,12, rubel złoty 4,76—4,77. Czer-woniec 1,25. Pożyczka budowl. 38,50, premjowa dolarowa 48,25, stabiliz. 50,25, inwest. 105. Funt go-tówk. 28 3/4.
Po południu dolar w obr. przy notowano 6,19—6,20, rubel 4,76.

Czytajcie „Ilustrację Polską”.

Tel. 1700 jest farbiarnia „EXPRESS” Wielka 31.

stawy Lniarskiej, teren Targów zwiedziło przeszło 2000 osób. Jest to cyfra dość okazała. Miarodajne czynniki liczą się z tem, iż w następnych dniach, zwłaszcza zaś w dniu dzisiejszym, liczba zwiedzających wzrosła bardzo poważnie, wczoraj bowiem wiele osób odstraszona fatalną pogodą i padający deszcz.

Największa w Polsce, a nawet w Europie fabryka wyrobów bawełnianych Zjednoczone Zakłady Włókiennicze K. Scheiblera i L. Grohmana, Spółka Akcyjna w Łodzi, bierze udział w III Targach Północnych, gdzie posiada imponujące stoisko. Zakłady wyrabiają znane ze swej drobnoci tkaniny bawełniane, z jedwabiu sztucznego oraz w ostatnich czasach zarząd firmy, na czele którego stoi p. gen. D. F. Maciszewski, położył specjalny nacisk na przystosowanie do tkanin bawełnianych, jednakże ze względu na zawartość lnu będą od nich trwałsze. Tkaniny te można oglądać w pawilonie Zakładów na Targach.

Od Administracji.

Wszystkim naszym Sz. PRENUMERATOROM MIEJSOWYM, którzy zalegają z opłatą prenumery, **DIENNIKA WILENSKIEGO** będziemy zmuszeni **BEZWZGLĘDNIE** wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 1 września r. b.

Akumulatory, Radjosprzęt, Ładowanie akumulatorów. Reperacja słuchawek. Fachowo. Solidnie. Tanio.

F-ma Michał Girda

Zamkowa 20, tel. 16-28.

AKUMULATORY, BATERJE ANODOWE, RADJOSPRZĘT, ELEKTRYCZNE ŻELAZKA I ŻARÓWKI najtańcej w f-mle

Michał Girda

Zamkowa 20, tel. 16-28.

NAJPEWNIJ CHRONI PRZECIW ODPARZENIOM GALMANIN KARPINSKIEGO

11395-1

Dzwonicie do EXPRESSU tel. 1700 tanio, szybko solidnie.

Przy cierpieniach serca i zwapnieniu naczyń, skłonności do udaru i ataków apoplektycznych, naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa zapewnia łagodne wypróżnienie bez nadwyrężania się. Zalecana przez lekarzy. 31574

Najodpowiedniejsze na nasz klimat DRZEWA OWOCOWE

dostarczają SZKOŁKI DRZEW OWOCOWYCH KAROLA PECIO W STAROJELNI, poczta Szczuczyn k/Lidy, st. kolej. Rożanka n/Niemnem, nagrodzone Wielkim Medalem Srebrnym na II Targach Północnych 14—28 września 1930 r. Zwiędzajcie nasze stoisko na tegorocznych Targach. Zadzajcie bezpłatnych cenników.

ZAKŁAD Przyrodolecznicy Dra TARNAWSKIEGO w KOSOWIE k. Kołomyj (Młp.)

Otwarty do listopada. Cierpliwie chronione, przemysłny materjal, srawianis, nerwowe i t. p. Wskazówki jak żyć należy hirtując leczyć na zdrowotnych. **Południe Polski. — Jesień ciepła. Tęszy saxon Jesienny.** 21789

III Targi Wileńskie — Pawilon Główny. KLIMY GLINIANSKIE STEFANA GALANA

Prze-stawicielstwo na Wilno i województwo Wileńskie: D/H. K. RYMKIEWICZ, Wilno, Mickiewicza 9. Sprzedają za gotówkę i na raty. Tamże wielki wybór kaloszy, skład obic papierowych przyborów podróznich oraz wyrobów gumowych i linoleum. **DZIAŁ WIN I WÓDEK.** Ceny najniższe. Ceny najniższe.

WĘDLINY WIEJSKIE: SZYŃKI

do jedzenia na surowo, kilo zł. 3.50. **KIELBASY** litewskie, kilo zł. 3.60. **BALERONY** kilo 4 zł. **SALAMI** kilo 4 zł. **POLEDWICE** kilo 5 zł. **SER LITWESKI** tusty, kilo od zł. 1.80 poleca. **Z WIEDZYŃSKI, Wileńska 36, tel. 1224.** 1595—0

PRACA

Ochmistrzyni pracownica na kuchni i mleczarstwo, hodowla trzody, wyrób wełny, zna ra chunokowość, skromne wynagrodzenie. Nie-wie-ska 16—8. gr.—3

Ogrodnik

fachowy, mogący wypełnić obowiązek ekonomy z bardzo dobrymi świadectwami, poszukuje posady od zaraz. Wilno, ul. Wileńskiej Nr. 8-A m. 5. 41—2

Potrzebna młoda służąca z rekomendacją. Zygmuntowska 8—4. 1599—0

Potrzebna gospodyni-kucharka do majatku. Mickiewicza 4, w piekarni, o godz. 4—5. 1598—0

Jedynym w Polsce KONCESJONOWANE PRYWATNE KOLEGIUM KURSÓW REKLAMY I SPRZEDAŻOZNAWSTWA

Czesława Białnickiego-Biruli, Wilno, ul. Wileńska 28. Wybitny wykładowcy — teoretycy i praktycy. Informacje i zapisy przyjmuje kancelaria codz. w godz. 15—18 — Wileńska 28. Kurs 3 miesięczny. Wykłady wieczorowe.

FRANCUSKI OGRÓDEK

dla dzieci od 5—7 lat organizuje i w tym roku od 1-go września rodo-wita Francuzka. Wiad. Arsenalska Nr. 6 m. 12. A. Wojewódzka, od 9—11 i od 4—5.

FOLWARR

sprzedam w pow. Oszmieński obsz. 52 ha, część zabudow. rzeka, las, płaszc. Wilno, Adama. Dz. Wileńsk. N—Y.

Pianino

koncertowe „Schröder” sprzedaje się z powodu wyjazdu. ul. Sw. Niko-dema 10 — 2. 1585—5

Pianina

„T. Rottling i R. A. Fibiger”, (uznane za naj-lepsze w kraju) Sprzedają na raty wynajęcie. **Kijowska 4, H. Abelow.**

Pomocnik gospodarczy z żoną — wykwalifiko-wana gospodyni, proszą o posady w majatku, lub dla jednego. Świadectwa. Płnwa 7 m. 25. 1587-1

Mężczyzna inteligentny stalec, ze średnim wykształceniem, z zawodu biuralista, z dobrymi świadectwami, w wieku średnim, bardzo potrzebuje pracy, za umi-erowanie łagodnego do pracy stałej burowej lub woźnego i t. p. w jakiej-kolwiek instytucji wy-nagrodę w sumie 100 zł. Oferty proszę nadsyłać do redakcji „Dziennika Wileńskiego” dla potrze-bującego Nr. 118. Przyj-mię i na wyjazd. 1541-1

Największy sklep gorsetów i pa-sów leczniczych

Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 22—20, „Jeanette”. Ceny kryzysowe.

Nauczycielka na wyjazd przysposabia do szkół. Francuski, szycie. Wia-domość: Księgarnia Ge-bethner—Wolff. 1561 i 4 — 6. 1515

Sprzedaje się plac o pow. 1000 mtr. kw. w centrum m. Wilna. Dowi-edzić się ul. Ad. Mickie-wicza 45 m. 1-a. 1484—2

Kupno i Sprzedaż

Do sprzedania majątki niedaleko Wilna — 560 ha, 147 ha, folw. 40 ha, osobne parcele 100 ha bez budynków za 6500 zł. inf.: Wilno, Mickie-wicza 22—17, g. 8 — 10

Kupimy opady jabłek antonówki, kamionki — zdrowe, wagonowo. O-ferty prosimy pisemne, Wilno, Kasztanowa 7 m. 7. A. 1570

Pianino małe sprzedam bardzo tanio. Ul. Kra-kowska 34—1.

Kucharka zgodzi się do wszystkiego, poszukuje pracy. Sw. Jakóba 10—15. 1591—0

Młoda panienka umiejąca szyc i haftować poszukuje posady do dzieł — Internat Tow. Pań Młoserdzia. gr2

Młoda panienka b pracownia poszukuje jakiej-kolwiek pracy, może być przy sklepie. Skłówa i dozorca. gr2

Miasteczko cudo.

Powstało miasteczko w gąszczu drzew ukryte, budowane z plam barwistych, ze szkiełek zdobnych, powstało tam, gdzie doniedawna wśród drzew kolumnady przewijały się wstęgi alcy, gdzie na dywanach traw barwnych główki rozwinęły astry.

Powstało nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Wieżycy i pańca, oszlone chatynki, wężowiskami neonowych reklam jak wstęgi powiązane... Małe a kryjące w sobie skarby wielkie potężne poaci ziemi, skarby co dnia ogładane, a niedoceniane przez nas samych.

Cudze chwalicie, a swoje za bezcen sprzedajecie w cudze ręce — powiedzieli sobie twórcy tego miasteczka.

Trzeba pokazać ludziom, obok jakich bogactw co dnia przechodzą, jakie skarby kryją jeziora, czem dla całej Polski stać się może szare pole wileńskiego हेu.

Powiedziano tak sobie bardzo przemysłnie: wybudowano cudo miasteczko.

Czegoż tam w niem niema? Ryby żywe, jasnie oświetlone przez lampy podwodne, od karpia bardzo dumnego i z kształtów do prezesa filantropijnej instytucji podobnego, do śielawki, mającej podobnie jak wstęgi powiązane i braku uczciwego zajęcia chodzącej na lekcje esperanto.

Zwiędzają miasteczko targowe, zwróciłem baczną uwagę na gmach pewien, bardzo butelkami dekorowany. Pawilon. jak pawilon — nie specjalnie ciekawego, ale jedna jego cała ściana ułożona z flaszek pustych, przez które bardzo pięknie przeświecają lampy elektryczne.

Przechodzę i spotykam kilku kolegów po fachu, którzy z głowami odsłoniętymi stoją nabożnie wpatrując w grę przedziwną świateł.

Myszę sobie, że światło jasno zielone, jak iluminacja III aktu „Wesela”, podziałaf na nich tak lunarzy-cie, podchodzę i pytam:

— Młodzieńszkowiec od pióra, co was urzekło? — Ts...s...s cicho, nie psuj nastroju.

— Co za nastroj? — Butelki tye pustych butelek od wódki. Cłowiek, gdy na to spo-

gląda, czuje się jak na wielkim cmentarzystku. Ciszej mówi, a iza tłumii mu słowa w krtani.

— Czemuż to? — Cłowieku, nie rozumiesz! Tye wypito, a ras przy tem nie było. Istotnie tragedją jest to wielka dla prawdziwego dziennikarza, ale okazało się, że to tylko te butle tak zachęty wystawili z monopolu wódzanego.

Jeden z wrażliwych wilnian przechodząc około tego budynku, od samego zapachu tych specjalów opadł jak motyl i musiano go trzeźwić w komisarjacie. Żona, istota mało wyrozumiała podobno wniosła do dy-rekcji Targów podanie, by zabronio-no jej mężowi chodzić na Targi, gdyż jak w motywie podania napisano: „do chaty, napiszysz się nadto, wraca i zachowuje się obojętnie”.

Tego żadna kobieta nie zniesie. Obojętność jest podmuchem lodu na kwiecie miłości, którego nawet do życia monopolu powrócić nie potrafi.

Prócz tego, specjalną uwagę na targach zwracają auta. Podchodzisz, patrysz — auto slične. Kupujesz, a komornik ci zaraz, prócz nalepki firmowej, nalepka swoją, tak że nawet numerku na maszynę nie potrze-

bujesz wykupywać, bo auto zaraz idzie do hali licytacyjnej...

Tuż za autami poustawiano ule. Piękne to zakłady przemysłowe, nigdy nie strajkujące i zatrudniające u siebie mimo kryzysu po kilkanaściece tysięcy pracowni. Dziwne te instytucje, rodzaj żenski popierające, są temi jedynymi zakładami na świecie, gdzie tyle kobiet razem mieszka, pracuje i ani razu się nie pobiją i nie plótkują nawet. Anształt taki, nie do pojęcia w ludziem społeczeństwie, posiada te dla mężczyzny wygodną stronę, że na zimę mogą się panowie wynieść z domu, bez skandalu, hysterji i rozbijania garnków i żadna pszczoła nie zapyta: dokąd idziesz i kiedy wrócisz?

A dalej, dalej pokazali ludzie chyttry, co zrobić można z prostego włókienka zielska, gdy na raty ubrania nikt nie daje i gdy weksle z ludzkiem podpisem odrzuci nawet najbardziej optymistycznie nastrojony kra-wiec.

Ze zwykłego lnianego zielska sprytni ludzie potrafili zrobić frak i gorsową kosulę, parę lakierków, cylinder, ręcznik, kołyskę dla dziecka, maskę gazową, struny do skrzypiec, smoczek oraz perukę w dowol-

nych kolorach włosów... Jest to wspaniałe wielce i podziwienia godne.

To też dla lnu pałac wybudowano (ale już z drzewa), by ludzie napatrzyć się mogli, jak to się robi.

Tak to mnie zachęciło, że do domu powróciwszy wszystkie kwiaty powyrzuciłem, a w doniczkach posiałem len.

Bardzo mi się to przyda, bo właśnie, podczas ostatniego przeglądu garderoby, wizytowy garnitur okazał się do niczego.

Nad brzegiem Wileńki powstało miasteczko Targów. Zjechały żydki łódzkie i warszawskie robić regionalną propagandę i chodzą dumnie te kresowe zabijaki, mówiąc jeden do drugiego:

— No i co powiesz do ten nasz len wileński, ty Cypkin, co? — Miej ziemię i patrz w ziemię, obywatelu Leinwand, no nie? — Na targi zjechać miało t. zw. wesołe miasteczko, czyli „Lunapark” by ludziska mogli się wytrząść na karuzeli przed użyciem Targów, ale stała się katastrofa. Dojechali ponoć do Białogostoku, a tam ich komornicy w kondemnatki zbrojne pochwy-

